Rok XI. Nr. 341 Sosnowiec, sobota 12 grudnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Redakcji, Administracji i Drukarni ...owiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Król. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.

JERZY VI KRÓLEM ANGLII

B. król przez mikrofon pożegnał się z narodem

LONDYN, 11. 12. Izba Gmin zebrała się dziś rano, celem uchwalenia ustawy, będącej konsekwencją oświadczenia króla o jego abdykacji. Premier Baldwin zabierając na wstępie głos oświadczył, iż akt królewski o abdykacji przewiduje, iż książę Yorku wstąpi na tron, w tych samych warunkach, jak gdyby poprzednie panowanie zakończyło się w zwykłych okolicznościach.

Z kolei zabrał głos przywódca Labour Party Attle, oświadczając, iż stronnictwo jego zamierza poprzeć projekt ustawy, aby uczynić zadość życzeniu króla Edwarda, by ten ustęp listu był został bezwzględnie zamknięty. — Jest rzeczą zasadniczą, aby wola narodu decydowała w kraju demokratycznym i dlatego pragniemy, aby naród powrócił możliwie najrychlej do zagadnień, dotyczących porozumienia w sytuacji ogólno - światowej oraz pokoju. Następnie poseł Maxton w imieniu niezależnych socjalistów oświadczył, że uważa monarchię za przeżytek, nie dostosowany do dzisiejszych czasów. Niezależna partia socjalistyczna postanowiła zaproponować w dniu dzisiejszym poprawkę do projektu rządowego, według której W. Brytania miałaby być przekształcona na republikę. Wniosek Maxtona został odrzucony 403 głosami przeciwko 5 i projekt ustawy uchwalono w II czytaniu bez głosowania.

Odpowiadając następnie na pytanie co do przyszłych losów ustępującego króla, prokurator generalny odpowiada, że jest to sprawa, którą w odpowiedniej chwili zajmie się nowy monarcha. W odpowiedzi na pytanie, czy król Edward po abdykacji będzie zobowiązany do opuszczenia kraju, prokurator generalny stwierdza, że przypuszczenie takie jest całkowicie bezpodstawne.

Następnie projekt ustawy uchwalony zostaje ostatecznie w III czytaniu i odesłany do Izby Lordów. Przedkładając ten projekt do III czytania premier Baldwin złożył hold ustępującemu królowi.

Projekt ustawy abdykacyjnej uchwalony został przez Izbę Lordów w 15 minut po otrzymaniu go z Izby Gmin. O godz 13.52 został on zatwierdzony przez króla, który o tym samym czasie utracił tytuł królewski.

Parlament irlandzki zwołano na dziś. Jakie stanowisko zajmie rząd wolnego państwa irlandzkiego wobec abdykacji króla Edwarda VIII i wstąpienia na tron nowego króla, niewiadomo. Ponieważ jednak wstąpienie na tron Edwarda VIII nie było proklamowane w Dublinie, tak samo więc pominięte będzie milczeniem wstąpienie na tron jego brata. Niektórzy sądzą, że de Valera może wyzyskać sytuację, aby przeciąć ostatnie węzły, łączące wolne państwo irlandzkie z koroną, usuwając z konstytucji artykuły dotyczące króla.

Pożegnanie z narodem

Po podpisaniu ustawy abdykacyjnej b. król jako pan Edward Windsor przemówił o godz. 22-ej do narodu brytyjskiego przez radio. W przemówieniu swoim podał w sposób ogólny powody swego kroku, pożegnał się ze swymi byłymi poddanymi i polecił nowego króla, swego brata, miłości narodu.

Nowy król, jako Jerzy VI proklamowany będzie w sobotę rano na specjalnym posiedzeniu tajnej rady królewskiej, które odbędzie się w pałacu św. Jakuba. Następnie proklamacja podana będzie publicznie w krużganku pałacu św. Jakuba oraz kilku innych miejscach Londynu podobnie, jak to było 21 stycznia, gdy ustępujący dziś król proklamowany był jako Edward VIII. Koronacja króla Jerzego VI i jego małżonki królowej Elżbiety odbyć się ma 12 maja roku przyszłego, który to dzień był wyznaczony uprzednio na koronację Edwarda VIII

B. król Edward OPUŚCIŁ ANGLIĘ

LONDYN, 11.12. PAT. B. król Edward odleciał samolotem o godz 14.40 z lotniska w Henden w kierunku zachodnim. Samolot kierowany jest przez prywatnego pilota.

Lord Browalow oświadczył w Cannes dziennikarzom, że p. Simpson pozostanie przez dłuższy czas w Cannes, gdyż potrzebna jest jej samotność i spokój. Wiadomość o abdykacji króla wywarła na p. Simpson ogromne wrażenie.

Przyjaciele rodziny p. Simpson pp. Spilman oświadczyli przedstawicielom prasy amerykańskiej, że Edward VIII wraz z p. Simpson osiedli się zapewne w Warengton (Stan Wirginia), gdzie zamieszkują p. Spilman.

Zakaz przewożenia broni do Hiszpanii

na polskich statkach i samolotach

WARSZAWA, 11.12. PAT. W „Monitorze Polskim" dnia 11 bm. ukazało się następujące obwieszczenie ministra spraw zagranicznych, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, przemysłu i handlu oraz komunikacji w przedmiocie przewozu materiału wojennego na polskich statkach handlowych morskich i polskich statkach powietrznych do Hiszpanii

Wobec potwierdzenia przez rząd polski w dniu 22 sierpnia 1936 r. zasady nieinterwencji do spraw wewnętrznych Hiszpanii i przyjęcia zakazu wywozu pośredniego i bezpośredniego reeksportu i tranzytu do Hiszpanii, posiadłości hiszpańskich, do stref Marokka Hiszpańskiego, wszelkiego rodzaju broni, amunicji, materiału wojennego, samolotów zmontowanych i demontowanych i okrętów wojennych, rząd polski nie będzie udzielał ochrony ze strony polskich okrętów wojennych na polskim morzu oraz polskich urzędów dyplomatycznych i konsularnych zagranicą: a) statkom handlowym morskim, płynącym pod banderą polską, b) statkom powietrznym wpisanym do polskiego rejestru państwowego, statków powietrznych, przewożącym do Hiszpanii, posiadłości hiszpańskich i hiszpańskich stref Marokka wszelkiego rodzaju broń typu wojskowego, amunicję do niej, granaty i bomby, materiały wybuchowe oraz inne wojskowe środki walki, tudzież części i przybory do niej. (—) Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck.

Jednocześnie ogłoszono w „Monitorze Polskim" co następuje: Z kół miarodajnych przypominają osobom, które zamierzają wstąpić do wojsk stron walczących w Hiszpanii, względnie które to już uskuteczniły, że zgodnie z art. 11 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego powoduje utratę obywatelstwa polskiego.

Proces Janiny Rutkowskiej

w Sądzie Apelacyjnym

Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna Janiny Rutkowskiej oskarżonej o dokonanie zamachu na życie swego męża, b. pisarza hipotecznego w Sosnowcu.

Jak wiadomo Rutkowska wystrzałem z rewolweru pozbawiła życia swego męża.

Dramat rozegrał się na Rynku w Katowicach w roku ubiegłym.

W sądzie okręgowym zapadł wyrok skazujący Rutkowską na 2 lata więzienia z zawieszeniem na lat 5, ze względu na wyjątkową sytuację w jakiej znalazła się oskarżona i pobudek, które nią kierowały.

Sąd apelacyjny na wniosek adw. Pawełka skierował zapytanie do wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego o zasięgnięcie opinji psychiatrycznej, czy oskarżona Rutkowska w chwili popełnienia przestępstwa nie uległa zaburzeniom, któreby wykluczały zdolność kierowania jej postępowaniem. Proces został odroczony do czasu otrzymania opinii wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sensacyjny proces w Szwajcarii

BERNO, 11. 12. Przed trybunałem kantonu Grisous toczy się proces Dawida Frankfurtera, zabójcy Wilhelma Gustloffa ,przywódcy organizacji narodowo-socjalistycznej niemieckiej w Szwajcarii.

Na wczorajszej rozprawie przeciwko Frankfurterowi przemawiał prokurator, który podkreślił, że popełniona zbrodnia wyrządziła krajowi duże szkody i pogwałciła prawo azylu. Prokurator stwierdził brak kontaktów Frankfurtera z antyfaszystami i komunistami,zbrodnia zatem nie posiada absolut nie chrakteru politycznego i jest zwykłym zabójstwem. W zakończeniu prokurator zażądał kary 18 lat więzienia.

Komisje sejmowe pracują

WARSZAWA, 11.12. Dziś odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, na którym przyjęto kilka projektów ustaw o dodatkowych kredytach na rok 1936-37. Dłuższa dyskusja toczyła się nad projektem ustawy o dodatkowym kredycie w wysokości 2 milionów zł. na pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych. Projekt został uchwalony.

Komisja administracyjno-samorządowa Sejmu pod przewodnictwem posła Ducha uchwaliła na dzisiejszym posiedzeniu po referacie posła Zdz. Stawa Strońskiego z pewnymi poprawkami rządowy projekt ustawy o zaopatrzeniu kandydatów na szeregowych P. P., odbywających służbę w charakterze pracowników kontraktowych.

Komisja spraw zagranicznych Sejmu obradowała na dzisiejszym posiedzeniu w obecności podsekretarza stanu Szembeka nad projektami ustaw w sprawie ratyfikacji szeregu konwencyj i umów międzynarodowych.

Gen. Samsonowici u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 11.12. PAT. Dziś o godz. 13.15 szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsonovici wraz z otoczeniem był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta R. P. na Zamku. Po audiencji Pan Prezydent podejmował p. gen. Samsonovici i tow. mu osoby śniadaniem, w którym wzięli udział inspektor armii gen. broni Sosnkowski, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, gen. Malinowski, szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta gen. Schally, dyr. kancelarii cywilnej P. Prezydenta p. Lepkowski, rumuński attache wojskowy płk. Diskonescu, attache wojskowy R. P. w Bukareszcie płk. Kowalewski i inni.

Częściowe otwarcie uniwersytetu im. J. Piłsudskiego

WARSZAWA, 11. 12. Na podstawie art. 42 punkt 4 ustawy o szkołach akademickich p. minister WR. i OP. zarządził otwarcie z dniem 12 grudnia br. wydziału teologii katolickiej, teologii ewangelickiej, studium teologii prawosławnej i wydziału lekarskiego Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie, a pozostałych wydziałów w dniem 1-go stycznia 1937 r.

Zarazem zarządzone zostały nowe wpisy słuchaczów. Kandydaci, którzy byli zapisani na rok akademicki 1936 37, zostają zwolnieni od ponownych opłat manipulacyjnych i wpisowego.

Na szpaltach pism

NIEUDANY EKSPERYMENT

W związku z ukazaniem się „Zaczynu", pisma, które według pogłosek miało być wyrazem opinii grupy płk. Koca, „Gazet Polska" pisze:

Z datą 3 grudnia rb. ukazało się nowe wydawnictwo polityczne — tygodnik „Zaczyn". Nie zamierzamy w tej chwili omawiać treści tego wydawnictwa; nie sądzimy też, aby był już czas zająć stanowisko wobec jego fizjonomii politycznej Nr. 1 może nie być dostatecznym materiałem do oceny. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na zawód, który — jak się zdaje — spotkał redakcję tego czasopisma. Podjęła ona mianowicie próbę sygnowania artykułów cyframi zamiast popisów lub pseudonimow, które wcześniej czy później bywają odszyfrowane. Intencja redakcji była celowa i słuszna. Chodziło jej widocznie o to, aby zwrócić uwagę na treść rzeczy pisanych, nie zaś na osoby piszących i z ewentualnej dyskusji wyłączyć momenty personalne, kierując ją wyłącznie na walkę z tezami i z argumentami. Zamierzenie bardzo piękne; istotnie bowiem bolączką naszych debat publicznych jest uderzenie w tego, co pisze lub mówi, zamiast w to, co pisze lub mówi!

Eksperyment redakcji „Zaczynu" nie osiągnął jednak powodzenia; wszystkie głosy prasy wywołane przez ukazanie się numeru pierwszego tego tygodnika obracają się głównie koło zagadnienia: czy to jest pismo pułk. Adama Koca, czy też nie?

Ubolewamy wraz z nieznaną nam bliżej grupą polityczną, która podjęła wydawnictwo „Zaczynu". że eksperyment się nie udał. Musimy jednak stwierdzić, że grupa ta podjęła swe wydawnictwo na własną rękę i na własną odpowiedzialność. Tygodnik „Zaczyn" nie powstał ani z decyzji ani z inspiracji pułk. Adama Koca. Szukanie w treści tego tygodnika związku z jego pracami lub odzwierciadlenia tych prac— byłoby błędem.

—::—

Z KRAJU

NOWA PARTIA.

Ugrupowanie polityczne „Polska Partia Radykalna" zgłosiło władzom administracyjnym zmianę nazwy stronnictwa na „Polskę Partię Narodowo - Radykalną". Jednocześnie z tą zmianą nazwy zaszły zmiany personalne. Na czele nowego stronnictwa stanął były minister Czechowicz, a nie p. Filipowicz.

CZUCHNOWSKI NA WOLNOŚCI.

Jak podaje jedno z pism — znany poeta chłopski Marian Czuchnowski, został zwolniony z więzienia w Jaśle po 7-tygodniowym pobycie. Poeta oddany został pod nadzór posterunku policji w Łucznej, gdzie zamieszkuje.

UMORZENIE SPRAWY ŻYRARDOWSKIEJ.

Na niedawnym posiedzeniu wydziału 8 karnego Sądu Okręgowego w Warszawie zapadła decyzja umorzenia z amnestii sprawy karnej b. dyrektorów „Żyrardowa" Mojżesza Caena, Jana Vermerscha i hr. Henryka Potockiego. Odpowiedni e postanowienie sądu zostało już doręczone obrońcy oskarżonych. Decyzja ta zapadła na posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes SO. Posemkiewicz przy udziale wiceprokuratoras Sieroszewskiego.

W motywach swojej decyzji sąd podkreślił że czyny zarzucane oskarżonym popełnione były przed dniem 11.11.1935 wobec czego zastosowano art. 6 Ustawy Amnestyjnej i postępowanie karne umorzono Równocześnie sąd uchylił środek zapobiegawczy kaucję w wysokości 1 250.000 zł. która była zabezpieczona hipotecznie.

WIELKIE ZAMÓWIENIA DLA HUT ŚLĄSKICH.

W związku z podpisaniem umowy eksportowej na 20 tys. ton szyn kolejowych i akcesoriów wartości ponad 5 i pół miliona złotych z Polski do Iranu dowiadujemy się, że zamówienie to wykonać ma firma śląska „Polski Eksport Żelaza" w Katowicach.

Szyny przewiezione zostaną do Iranu drogą morską z Gdyni.

Najbiedniejsza wieś Rzeczypospolitej

(Korespondencja własna)

Warszawa, w grudniu.

Przeciętny warszawianin często lepiej mieszka, ubiera się, je jak u 500 lub więcej km. odległy wieśniak z pod Worochty, czy Zabiego, na jakie braki cierpi mieszkaniec Dawidgródka, pińskich wiosek czy wileńskiego pojezierza, a mało lub wcale nawet nie zna się życia 1 czy 10 km. odległości od stolicy wsi,

wsi równie dzikiej, zaniedbanej, egzotycznej

— egzotyzmem nędzy i kontrastu z kulturą wielkiego miasta.

Tuż pod Warszawą obok kolei ząbkowskiej leży spora wioszczyna Siwki. Sto przeszło chałup rozsiadło się

na 30 zaledwie morgach

gruntu, w czym lotne piachy stanowią zdecydowaną większość. „Potentaci" z Siwek, a jest ich w kupie przeszło 600 głów nosili zapewne niegdyś zaszczytne miano rolnika, dziś — byłaby to tylko gorzka ironia. Jedna trzecia morga ziemi na chatę — to tyle, żeby ogródek przed domem zasadzić kartofliskiem i mieć gdzie uwiązać kozę przy suchotniczej drzewinie.

Na całą wieś są zaledwie trzy konie, ale i one nieznają ucisku zaprzęgu od pługa, od wczesnej młodości woziły cegłę z pobliskiej wytwórni i na tym zapewne zakończą swój niewesoły żywot.

W Siwkach można spotkać tylko trzy nazwiska. Sto chałup — same Wasie, Mańki i Marchewki. Ile tragikomizmu kryje w sobie tego rodzaju sytuacja opowiedzieć może lekarz, szukający chorego w bezładnie zabudowanej wiosce lub komornik.. ten ostatni nie ma jednakże po co jechać do Siwek. Nędzarze wioskowi poza tym co mają na sobie i chat podszytych wiatrem,

nic więcej nie oddadzą na komorniczy wóz.

Połowa wsi to bezrobotni, a wielu z nich już od kolebki żyje z piętnem braku pracy

W całej wsi nie spotkasz na dachu ani jednej radiowej anteny, mimo iż już o krok niemal rośnie wielka stołeczna kultura, pajęczą się druty telefonów, radia, piętrzą się luksusowe gmachy, lśni czerń asfaltowych jezdni

Ten krótki, a wymowny obrazek jest tylko cząstką braków wsi podstołecznych. Zimowa pomoc bezrobotnym, obejmująca pracowników fizycznych i umysłowych w pierwszym rzędzie powinna zawędrować do takich właśnie Siwek, których niestety z przykrością to trzeba stwierdzić

mamy w kraju bardzo wiele

nie tylko na krańcach Rzeczypospolitej, ale nawet tuż pod murami Wielkiej Warszawy.

W.

Anglicy żegnają króla

Demonstracje na cześć Edwarda VIII — Dramatyczna scena w parlamencie

Takiego nerwowego dnia jak onegdajszy, Londyn nie przeżywał od czasu zawieszenia broni po wojnie światowej w 1918 roku. Od wczesnego ranka olbrzymie tłumy zdenorwowanych podnieconych ludzi zapełniały ulice i parki. Wszystkie myśli skoncentrowane były w dwuch kierunkach: Downing - Street 10 i Fort Belvedere, gdzie ostatecznie decydowały się losy

małżeństwa i abdykacji króla

Na Downing - Street nie sposób było się dostać. Silne oddziały policjantów bardziej ponurych i bardziej energicznych, niż zwykle, zamknęły ulicę nie przepuszczając zgoła nikogo. Przyległe ulice zalane były tłumami.

Jakie były nastroje tłumu, świadczą reakcje na widok samochodów rządowych, kierujących się na Downing - Street.

Gdy przejeżdżał premier Baldwin, tłumy przyjęły go początkowo milczeniem. Po kilku sekundach rozległy się słabe oklaski, ale natychmiast zagłuszone zostały już nie okrzykiem, lecz formalnym rykiem, który wydarł się z tysięcy piersi:

— My chcemy naszego króla Edwarda! Nie chcemy abdykacji!

Tłum przerwał kardon policyjny i zalał całą Downing - Street, krzycząc bez przerwy. Ukazały się transparenty z napisami:

— Boże chroń naszego króla! Precz z rękoma od naszego króla! Boże, chroń króla przed Baldwinem!

Krzyki wzmagały się coraz bardziej. Już trudno się było zorientować co krzyczano. Każdy wołał co innego a te wołania zlewały się w kakofonię, z której od czasu do czasu wyrywały się pojedyńcze słowa:

— Nasz król! Nasz król!

Policja próbowała odsunąć tłum. Ale w tym momencie ktoś zaczął śpiewać: „Boże, chroń króla" — „God save the King" Po chwili śpiewał już cały tłum i unosiły się w dal dźwięki hymnu narodowego.

Policji nie pozostało nic innego, jak salutować...

Około 11 rano do Fort Belwedere podjechał z szaloną szybkością samochód osobisty króla. Siedziało w nim dwoje ludzi, których twarzy nie można było rozpoznać. Wrota zamku otworzyły się, samochód wjechał i wrota natychmiast się zamknęły.

Tajemniczy goście bawili w pałacu dwadzieścia minut

i samochód pomknął z powrotem do Londynu. Firanki na oknach auta były opuszczone. W dalszym ciągu nie wiedziano, kto w nim siedzi. O godz. 12.50 przybył samochodem do Fort Belvedere sir John Simon w towarzystwie syndyka księstwa Kornwalii Moncktona. Równocześnie ukazały się dodatki nadzwyczajne, donoszące **o postanowionej już jakoby definitywnej abdykacji.**

Ludzie biegali jak oszaleli.

— To bluff! — pocieszali się niektórzy.

— To straszne, tragiczne! — biadali inni.

Ale stopniowo zaczynano wierzyć, że niebawem stanie się coś istotnie ważnego. Z przedmieść ściągnięto silne oddziały policji, które zostały skoncentrowane dokoła gmachu parlamentu. W całej dzielnicy Westminster odbywa się wzmacnianie posterunków policyjnych.

Wzmocniono posterunki policyjne przed rezydencją księcia Yorku.

To ostatnie zalektryzowało Londyn.

A tymczasem w parlamencie zbierali się posłowie. Już tylko kilka minut dzieliło wszystkich od zdjęcia zasłony z tajemnicy.

Wreszcie przybył Baldwin. I w tym historycznym dniu speaker oświadczył:

— Głos ma szanowny pan poseł major Atlee.

Attlee, widocznie podniecony, zdjął cylinder i zapytał:

— Czy szanowny pan premier gotów jest już poinformować Izbę?

A wtedy wstał Stanley Baldwin. Zmęczonym wzrokiem powiódł po zebranych i cicho zaczął mówić.

Abdykacja.

I gdy doszły te słowa do tłumów, które zgromadziły się na ulicach, oczekując na decyzję, rozległo się głośne szemranie i płacz. Anglicy żegnali swego monarchę.

PAMIĄTKOWA SZABLA DLA MARSZAŁKA RYDZA — ŚMIGŁEGO.

Onegdaj, w godzinach rannych przybył do Warszawy pieszy patrol złożony z 9 byłych ochotników lwowskich, niosących w darze dla Marszałka Śmigłego — Rydza szablę, zdobytą w roku 1920 pod Zadwórzem. Czterysta kilkadziesięcio kilometrową drogę Lwów - Warszawa patrol przebył w ciągu trzynastu dni.

Patrol miał drogę niezwykle ciężką. Zawieje śnieżne, mróz i gołoledź niezwykle utrudniały marsz.

JUTRO OTWARCIE ZAPORY W PORĄBCE.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie zapory wodnej w Porąbce z udziałem przedstawicieli rządu, odbędzie się w najbliższą niedzielę t. j. 13 bm.

Na uroczystości te przybędzie z Warszawy specjalny pociąg, do którego z Krakowa dodany będzie jeden wagon.

PRZEMYCIŁ 100 TYS. ZŁ. DO ANGLII

Władze kontroli dewizowej zakończyły dochodzenie w sprawie kupca Glikfelda z Białegostoku ,oskarżonego o nielegalne przesłanie do Anglii 100 tysięcy zł.

Glikfeldowi poza karą więzienia lub aresztu grozi duża grzywna pieniężna.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

ORĘDZIE KRÓLEWSKIE

O ABDYKACJI

Orędzie królewski w sprawie abdykacji, o której donosiliśmy, brzmi dosłownie jak następuje:

Ja Edward VIII król Wielkiej Brytanii, Irlandii i dominjów brytyjskich za morzami, cesarz Indyj, oświadczam niniejszym moją nieodwołalną decyzję zrezygnowania z tronu dla siebie dla moich potomków oraz życzenie, by ten akt abdykacji wszedł natychmiast w życie. Odnośny dokument podpisałem własnoręcznie w dniu dzisiejszym 10 grudnia 1936 r. w obecności świadków, którzy położyli dalsze podpisy. Podpisano Edward VIII".

Podpisanie tego aktu państwowego przezemnie potwierdzili trzej moi bracia, Ich Królewskie Wysokości ks. Yorku, ks. Gloucster i ks. Kentu.

Zanim powziąłem ostateczną decyzję, rozważyłem ją najgruntowniej. Wszelka dalsza zwłoka musiałaby okazać się szkodliwą dla ludów, którym starałem się służyć, jako książe Walii i jako król, a których szczęście i powodzenie jest stałym pragnieniem mego serca.

Rozstaję się z Wami z niezłomną nadzieją, że kierunek, który uznałem za wskazane obrać, jest najlepszym dla równowagi tronu, państwa i dla szczęścia moich ludów. Najgłębiej odczuwam cześć, jaką mi zawsze oddawały, zarówno przed, jak i po wstąpieniu na tron cześć o której wiem, że w pełnej mierze zostanie przeniesiona na mego następcę.

Życzę sobie gorąco, aby przy wprowadzaniu w życie podpisanego przezemnie aktu państwowego nie nastąpiła żadna zwłoka i by poczyniono wszystkie konieczne kroki, aby mój prawowity następca, mój brat, Jego Królewska Wysokość książe Yorku, mógł wstąpić na tron"

RĘKOJMIA POKOJU

na wschodzie Europy

Do Warszawy przybył szef sztabu armii rumuńskiej, wypróbowany przyjaciel Polski, generał Somsonovici, który przed laty współdziałał z Marszałkiem Piłsudskim i królem Ferdynandem w kształtowaniu sojuszu polsko-rumuńskiego.

Niedawno bawił w Polsce minister Antonescu, a jego rozmowy z ministrem Beckiem uwypukliły

solidarność obu krajów

i utorowały drogę dla rozwoju stosunków polsko-rumuńskich. Teraz przychodzi kolei na najwyższe czynniki wojskowe. Niebawem konferować będą ministrowie oświaty i prezesi banków. Ukoronowaniem zaś tych wizyt będzie

przyjazd do Warszawy króla Karola.

Tak więc sojusz polsko-rumuński pogłębia się we wszystkich dziedzinach.

Dziedzina wojskowa ma rzecz jasna znaczenie specjalnie doniosłe. Armie obu złączonych obronnym sojuszem krajów stoją na straży pokoju w Europie wschodniej, a tworzą potężny mur bagnetów od Bałtyku do Morza Czarnego. Im będą silniejsze im bliższą będzie ich współpraca, tym potężniejszym będzie ten bastion pokoju.

A są one coraz silniejsze. Armia rumuńska poczyniła w ostatnich latach, w dużej mierze dzięki królowi Karolowi

ogromne pod każdym względem postępy.

Wielki wysiłek narodu rumuńskiego, który wydaje obecnie na zbrojenia cztery razy tyle niż przed kilku laty, uczynił z niej jedną z najpotężniejszych w tej części Europy.

Jednocześnie i współpraca obu armii zacieśniła się stale.

Obecnie wizyta dobrze znanego w Polsce szefa sztabu armii rumuńskiej stanowi tej

współpracy nowy etap

a zarazem nowy dowód żywotności sojuszu, dzięki któremu 52 miliony ludzi łączy się we wspólnym wysiłku utrzymania pokoju i równowagi na Wschodzie Europy.

Dość już wojny w Hiszpanii

Anglia i Francja podjęły się pośrednictwa

Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało w środę wieczorem komunikat urzędowy, w którym powiedziano, że rządy Anglii i Francji po uzgodnieniu swych poglądów na wojnę hiszpańską, wezwały rządy Niemiec, Włoch Portugalii i Rosji Sowieckiej za pośrednictwem swych przedstawicieli dyplomatycznych przy tych rządach, by wspólnie z nimi podkreśliły swą stanowczą wolę całkowitego zrezygnowania z wszelkiej pośredniej, albo bezpośredniej akcji, która w jakiejkolwiek formie mogłaby być obliczona na to, by wnieść obcą interwencję w ten konflikt.

Równocześnie postanowiono polecić swym przedstawicielom w londyńskim komitecie nieinterwencji, by postarali się o całkowicie skuteczną kontrolę.

Tą samą drogą obydwa rządy wezwały dalej cztery wymienione wyżej rządy, by wspólnie z nimi w imię ludzkości podjęły usiłowania, mające na celu położenie kresu zbrojnemu konfliktowi w Hiszpanii, a to w formie zaofiarowania pośrednictwa, dzięki któremu danoby narodowi hiszpańskiemu możność wyrażenia swej woli.

Identycznej treści komunikat ogłosiło we środę francuskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Miał być dokonany

zamach na Stalina

Prasa wiedeńska zamieszcza sensacyjnie brzmiące doniesienia „Matina", dotyczące okoliczności, w jakich nastąpił wybuch w gmachu komisariatu ciężkiego przemysłu. Jak wiadomo, władze sowieckie zaprzeczyły wszelkim doniesieniom

o eksplozji w tym komisarjacie.

Według relacji „Matina" na kilka dni przed otwarciem nadzwyczajnego kongresu Sowietów w Moskwie, w gmachu komisariatu ciężkiego przemysłu wybuchł groźny pożar, spowodowany eksplozją szeregu maszyn piekielnych.

Agenci G. P. U. wykryli

też maszynę piekielną

w najbliższym sąsiedztwie sekretarza Stalina.

Trzej wysocy funkcjonariusze G. P. U., Kasin, Lotow, Kumin, zostali natychmiast zwolnieni ze swych stanowisk.

Zamach na Stalina miał zostać dokonany przy pomocy maszyny piekielnej w dniu otwarcia kongresu Sowietów. Z tego powodu

miejsce obrad kongresu przeniesiono

w ostatniej chwili z gmachu Wielkiej Opery do małej sali na Kremlu.

Gdyby w ostatniej chwili nie wykryto planu tego zamachu, wylecieliby wszyscy uczestnicy kongresu wraz z Stalinem w powietrze G. P. U. prowadza obecnie masowe aresztowania, m. i wśród członków partii.

Czy Sejm będzie

ROZWIĄZANY?

W związku z powtarzającymi się pogłoskami o rzekomym rozwiązaniu Sejmu po ogłoszeniu projektów płk. Koca, agencja „Echo" donosi, iż według informacyj z kół zbliżonych do płk. Koca, tego rodzaju koncepcja nie jest wogóle rozpatrywana, a nawet w sferach tych panuje przekonanie, iż obecny Sejm będzie miał nawał pracy, właśnie dopiero po ogłoszeniu projektów nowego obozu. Praca ta ma podobno polegać na przystosowaniu form prawnych do nowej rzeczywistości politycznej.

Czego żądają

„WYZWOLEŃCY"?

Grupa Str. Lud. „Wyzwolenie" wskrzesza obecnie swą partię, organizując zarządy i komitety po powiatach. Na zebraniach tych wysuwają wyzwoleńcy żądania w sprawie 1) reformy rolnej, 2) obniżenia cen za towary fabryczne, 3) podniesienia dochodowości w rolnictwie, 4) przestrzegania sprawiedliwego — a więc i od bogatych — ściągania podatków, 5) podniesienia poziomu szkoły powszechnej i ułatwienia kształcenia się dzieci chłopskich w szkołach średnich i wyższych.

Mojżesz Ruchimowicz

w przemyśle wojennym

Z Moskwy donoszą, że ukazał się dekret Centr. Kom. Wyk. ZSRR. utsanawiający nowy komisariat ludowy przemysłu wojennego

Nowym komisarzem został mianowany Mojżesz Ruchimowicz, jego zaś zastępcami Michał Kaganowicz, brat komisarza komunikacji Łazarza Kaganowicza oraz Romuald Muklewicz.

Nowy komisarz przemysłu wojennego zajmował w adminisracji sowieckiej szereg odpowiedzialnych stanowisk i przez szereg lat był komisarzem komunikacji.

Poza samym znamiennym faktem powołania do życia komisariatu wojennego na uwagę zasługują osoby nowomianowanych dygnitarzy. Personalia te świadczą o coraz większych wpływach „dynastii" Kaganowiczów popieranej przez Stalina.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

DRAMAT NA TRONIE

Król Anglii po raz pierwszy w historii tego kraju dobrowolnie abdykował, aby się móc połączyć na zawsze z piękną panią Bessie Simpsonową.

Konflikt matrymonialny króla Wielkiej Brytanii w swej części uczuciowo-merytorycznej do złudzenia przypomina scenariusz jakiegoś super-sensacyjnego, arcyromantycznego filmu „made in Hollywood".

A czyż nie jest wręcz filmową historią fakt poznania p. Bessie Simpsonowej, żony skromnego maklera giełdowego przez obojętnego dotychczas na kobiece wdzięki ks. Walii, który na zatłoczonym dworcu paryskim nieznajomej damie do pomógł uporać się z bagażami? Czy nie nawzór taśmy filmowej rozwijają się dalsze etapy gięczych uczuć między dwojgiem ludzi tkwiących na dwu krańcach drabiny społecznej? Jakże szczęśliwym byłby Cecil B. de Mille czy inna sława amerykańskiej reżyserii filmowej, gdyby im pozwolono etap po etapie „kręcić" bajecznie kolorowe, oszałamiające dzieje miłości monarchy największego imperium świata do skromnej, a jednak pełnej uroku Amerykanki.

Ba, ale jest jeszcze inna część wspomnianego konfliktu. Pozornie w danym wypadku nie istotna, w rzeczywistości odegrała już, w miłości królewskiej wielką, kto wie czy nie dominującą rolę. Ta inna część, to... polityka, a może i zakulisowe rozgrywki, ostrzem swym skierowane w stronę wczorajszego władcy imperium brytyjskiego.

Bo musimy sobie szczerze uświadomić, że w Anglii, tak głęboko króla miłującej, w tej Anglii pierwsze skrzypce gra właściwie rząd i parlament Tak było od wieków, tak było za czasów panowania Jerzego V-go i zdawało się, że Edward VIII również tego odcinka tradycji brytyjskiej nie zmodyfikuje.

Widziano w ówczesnym ks. Walii znakomitego sportowca, zapalonego podróżnika, najlepiej ubranego mężczyznę Imperium, ale — nie widziano monarchy ze skłonnością do apodyktycznych rozwiązań, monarchy, któryby nie tylko chciał królować, ale również zamierzał.. rządzić.

I oto Edward VIII sprawił niespodziankę. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że dla swego gabinetu, dla parlamentu stał się „indywidualnością" tym groźniejszą, że znakomicie, zorientowaną zarówno w sprawach wewnętrznych swego Imperium, jak w całokształcie polityki zagranicznej.

Od pierwszej chwili panowania stało się jasnym, że Edward VIII mimo pozorów, które kazały przypuszczać, że raczej zamiłowania jego i zainteresowania idą w wręcz odmiennym, bardziej błahym kierunku, jest w rzeczywistości mężem stanu na wielką skalę.

Wstępnym bojem zlikwidował niejawne, a wszakże istotne ograniczenia władzy królewskiej, a decydując się na rzekomo wypoczynkową eskapadę jachtem po morzu Śródziemnym, zrobił w zagranicznej polityce Imperium brytyjskiego posunięcie wręcz kapitalne. Trzeba było widzieć, jak witano króla Anglii i cesarza Indii chociaż by w raczej wrogiej do niedawna wpływom brytyjskim — Turcji, aby zrozumieć, jak wielkie znaczenie miała królewska przejażdżka, ilu dodatnimi pozycjami zapełniła się po niej brytyjska hipoteka.

Być może, że prócz ściśle prawno-konstytucyjnych i że tak powiemy „prestiżowych" względów, związanych z projektowanym małżeństwem króla, te samodzielne, a w dodatku doskonałe posunięcia młodego monarchy, nie były w całości aprobowane przez jego ministrów, strzegących wiekami oświęconych tradycji.

Dziś gdy były król Anglii Edward VIII, jest już tylko p. Windsor, zostawia po sobie wspomnienia świetnego, wzbudzającego wielkie nadzieje monarchy z czasów dzisiejszych, króla który zbyt kochał swych poddanych, aby przedłożyć wygodę królowania nad troski... władania.

Problemy dnia

Zziębniętych musimy przyodziać

Jesteśmy w Zagłęb. w okresie zbiórki odzieżowej, jednej z form szeroko na zakrojonej akcji niesienie pomocy bezrobotnym w czasie miesięcy zimowych. A zima jest już w całej pełni śnieg i mroźny wicher przypominają nam, że prócz pożywienia, opału i dachu nad głową rodziny bezrobotnych

muszą mieć także ciepłe odzienie,

którego brak tak dotkliwie odczuwają.

Oczywiście pieniądze zebrane przez Komitet Pomocy Bezrobotnym nie mogą wystarczyć na zakup potrzebnej odzieży — to też ofiarność społeczna zrozumienie obywatelskie najszerszych warstw naszego narodu raz jeszcze zdać musi swój egzamin. Wśród niepotrzebnej, wyrośniętej czy zniszczonej garderoby wybrać musimy to wszystko, czym możnaby obdzielić, w co przyodziać tysiące drżących z zimna w swych łachmanach bezrobotnych.

Czas jest po temu bardzo odpowiedni. Właśnie ze skrzyń i kufrów, z czeluści szaf, pachnących naftaliną powyciągaliśmy zimowe rzeczy, będące przez kilka letnich miesięcy „w przechowaniu". Przeglądamy tę garderobę sztuka po sztuce, badamy jej zdolność użytkową, czy jeszcze się przyda, czy można z niej coś zrobić?

W czasie takiego przeglądu

zawsze się parę sztuk odzieży znajdzie,

która dla nas stała się bezużyteczna Sweterek, z którego synek wyrósł, wypłowiały szalik, przytarta na łokciach sukienka, zniszczone buciki — wszystko to są rzeczy, których już nosić nie będziemy, a które stać się mogą radością innych, biedniejszych, nieszczęśliwszych od nas.

Ale nie tylko robiąc zimowy przegląd garderoby znajdziemy to, czym przyodziać można naszych, pozbawionych pracy, a więc warunków egzystencji, współobywateli. W każdym domu tyle się przechowuje niepotrzebnych rzeczy, zabierających tylko miejsce i czas, wymagają bowiem trzepania, okurzenia, przechowywania — a w zamian nie dają żadnego pożytku.

Często to zbędne, a jednak przechowywane skrzętnie ubranie nie jest nawet dowodem złego serca, czy nieuspołecznienie danej jednostki. Oczywiście jest dowodem pewnego sknerstwa,

zamiłowania do gromadzenia starzyzny,

często po prostu nie można się zdobyć na posegregowanie swych „skarbów" i wybranie wśród nich czegoś, czym obdzielić by można ludzi przez los upośledzonych. Najczęściej jednak jest to niemożność uświadomienia sobie całego ogromu, całej grozy nędzy, w jakiej żyją tysiące ludzi. Bo nie można uwierzyć, by ktoś, kto nędzę tę sobie uświadamia, kto zetknął się z nią, kto spojrzał jej w oczy, ujrzał płaczące z zimna dziecko, mdlejącą z głodu i wyczerpania matkę, ojca rodziny, który nie mogąc patrzeć na nędzę swej rodziny popełnia samobójstwo — by nie zadał sobie trochę trudu i by w miarę się swoich

nie chciał ulżyć tym ludziom.

Bo przecież trochę czasu i fatygi, której sobie musimy zadać, by wyszukać nieużyteczną odzież, opłaci się stokrotnie, jeśli z naszego powodu choć jedno dziecko przestanie płakać i drżeć z zimna, choć jedna matka się uśmiechnie.

Więc nie żałujmy tego owocnego trudu...

S. p. M. Domagała

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE).

Ś. p. Marian „Plemię" Domagała kierownik Szkoły Powszechnej w Dąbrowie Górniczej zmarł w dn. 10.12.1936 r. w szpitalu powiatowym w Będzinie, zmarły należał do świetlanych postaci naszego życia codziennego. Wyszedł ze środowiska gdzie twarde życie wykuwa twarde i mocne charaktery. Nauki początkowe pobierał w Aleksandrówce w Sosnowcu.

W tym czasie należał już do tajnej organizacji wojskowej prowadzonej przez ś. p. Romana Otto ppor. I Br. L. P. W. 1914 r. wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego w Ursynowie, skąd tylu światłych i zasłużonych obywateli wyszło między innymi i ś. p. Marian Domagała.

Pod koniec 1915 r. z chwilą powstania Polskiej Organizacji Wojskowej wstępuje jako jeden z pierwszych przydzielony do II plutonu pod pseudonimem „Plemię", kończy najpierw kurs szkoły, żołnierskiej i podoficerskiej wyższej. Pod koniec 1917 r. po reorganizacji POW. przydzielony zostaje do Oddziału Bojowego I obw. (Kruszców) pełniąc jednocześnie fukncje komendanta wywiadu na Dąbrowę. Przenosił materiały wybuchowe przez granicę okupacyjną, niszczył wraz z innymi przewody telefoniczne i telegraficzne (Ząbkowice — Gołonóg, Strzemieszyce — Dąbrowa, Strzemieszyce — Sławków) przenosił pocztę i bibułę, oraz pełnił fukcję kuriera między okręgami.

W pamiętnych dniach listopada 1918 r. bierze udział w rozbrojeniu okupantów. Zwolniony z wojska z powodu słabego zdrowia wraca do ukochanego zawodu. Jeszcze raz staje w potrzebie 1920 r. i z 2 p. p. Leg. przebywa Kampanję wojenną do końca.

Niechaj Mu ta ziemia polska, którą tak gorącym swoim sercem ukochał, za której wolność, krew i życie oddawał i wreszcie na jej wielkość i moc — pracował — lekką będzie.

Po 42 latach pracy w Zagłębiu

Pożegnanie dr-a Mirosława Lipskiego

Dziś w południe w magistracie sosnowieckim odbędzie się uroczyste pożegnanie d-ra Mirosława Lipskiego, miejskiego lekarza weterynarii w Sosnowcu. Dr. Lipski, jedna z najpopularniejszych i najszanowniejszych postaci Zagłębia, przed kilku miesiącami przeniósł się na stałe do Warszawy. Dzisiejsze pożegnanie najpierw w magistracie, a wieczorem w gronie przyjaciół, jest dowodem szacunku, którym społeczeństwo miejscowe otacza tego jednego z najstarszych reprezentantów tego Zagłębia, które po trochu przechodzi do przeszłości.

Dr. Lipski przebył w Zagłębiu przed przeszło 40 laty. Gimnazjum ukończył w Kielcach, instytut weterynaryjny w Warszawie, a potem w r. 1887 w Dorpacie uzyskał dyplom doktora weterynarii. Następnie kilka lat przebywa w głębi Rosji, skąd po odbyciu tej obowiązkowej tułaczki wraca do kraju i w grudniu 1894 r. obejmuje nadzór nad rzeźnią gminną w Sosnowcu, sprawując jednocześnie funkcje pierwszego powiatowego lekarza weterynarii w Będzinie. Od czasu kreowania miasta Sosnowca, tj. od 1 stycznia 1903 r. urzęduje jako lekarz miejski w Sosnowcu.

więc skarbnikiem i sekretarzem w chrześcijańskim towarzystwie dobroczynności, członkiem Rady wzajemchrześcijańskim towarzystwie dobroczynności, członkiem Rady wzajemnego kredytu, prezesem Zarządu towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, wiceprezesem tow. sosnowieckiego oddziału higienicznego, prezesem związku pracowników miejskich, prezesem straży ogniowej ochotniczej, gospodarzem resursy obywatelskiej, przewodniczącym urzędu rozjemczego, dożywotnim prezesem polskiej korporacji akademickiej „Lutyko Venedia" itd. itd.

Dziś Zagłębie żegna jednego z najzacniejszych swoich obywateli, szczerze przywiązanego do tej ziemi, znającego, jak już zapewne niewielu ludzi w Zagłębiu, jego przeszłość i ludzi, którzy budowali te miasta i ich życie społeczne. Jednym z czołowych budowniczych tego życia był dr. Lipski.

Redakcja „Expresu Zagłębia" przyłącza się z najżywszą gotowością do tych wszystkich życzeń długich lat życia, które dziś przyjaciele d-ra Lipskiego złożą mu w słusznym przekonaniu, że są wyrazicielami uczuć całego społeczeństwa.

Spółdzielnie zagłębiowskie

na własną cukrownię

Powzięta przez ostatni Zjazd Związku „Społem" uchwała zbudowania własnej cukrowni spółdzielni spożywców znalazła entuzjastyczny oddźwięk wśród organizacyj spółdzielczych. W jednym tylko numerze 22 czasopisma „Społem" znajdujemy następujący obraz akcji spółdzielczej na rzecz budowy cukrowni:

Spółdzielnie Spożywców: „Sprawiedliwość" w Milowicach, w Siennie, w Sławkowie, w Zagórzu, „Przyszłość" w Zawierciu, „Społem" w Ząbkowicach — opodatkowały się w wysokości 1 zł. od każdego worka curku.

Okręgowa Spółdzielnia Spożywców „Praca" w Brzezinach uchwaliła przekazać do dyspozycji Związku „Społem" zł. 1000 w formie pożyczki; Spółdzielnie spożywców okręgu Garwolińskiego na konferencji rejonowej w dn. 8.IX r. b. uchwaliły: opodatkować się w wysokości wymierzonej przez Związek „Społem" na udzielenie pożyczki zwrotnej oprocentowanej, oddać Związkowi posiadane przez spółdzielnie papiery wartościowe w formie 20-letniej bezprocentowej pożyczki — z przeznaczeniem na budowę cukrowni.

Okręgowe Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Robotnik" w Niemcach-Porąbce wyraziło gotowość udziału w budowie cukrowni drogą wydzielania corocznie z nadwyżki sumy odpowiadającej 2 proc. od obrotów detalicznych a niezależnie od tego postanowiło rozwinąć propagandę wśród członków na rzecz indywidualnego lokowania oszczędności w Banku „Społem" na ten cel.

Przechodzień

**Nie widzi nic ten mieszczuch
przechodzący ulicą
nie wie, co się dzieje dokoła,
jakie wieści krążą stolicą**

**Idzie prędko — nie chce dojrzeć tych rąk,
wyciągniętych, zziębniętych palców,
co ściskając tani towar, drżą
pod murami ulic i placów...**

**Wzrok odwraca od kaleki bez nóg,
co na rogu gazety sprzedaje,
zaraz jednak, tuż przy bramie, drugiej
dziecko przed nim, żebrząc głosno, przy
staje.**

**Więc już w gniewie — co za pech — na
rzeka
brak w tym mieście przyzwoitych twa
rzy!
tłum szumowin otacza człowieka,
a ulice — przytułki nędzarzy!**

**Lecz nie lubi przejmować się dłużej,
znów w nastroju oblicza pogodnym
jak zarobć — jak sprzedać — jak użyć —
inni niechaj pomyślą o głodnych!**

**Nie rozumie, nie pojmie nic więcej,
cóż obchodzą go głód, nędza czyjaś
wyciągnięte „takich ludzi" ręce
trzeba prędko, zdaleka omijać —**

**Nie chce jednym spojrzeniem obdarzyć
życia, które podnosząc się w brzegach,
wzbiera krzykiem milionów tych twarzy,
których wzroku nigdy nie dostrzega.**

JANINA BRZOSTOWSKA.

—::::—

DRZAZGI.

Komisarz

Ubezpieczalni Społecznej

W najbliższych dniach Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu otrzyma nowego komisarza. Będzie nim notariusz w Sosnowcu p. Antoni Bogucki, były wicemarszałek Senatu.

Wprowadzenia w urzędowanie nowego komisarza dokona w przyszłym tygodniu dyrektor departamentu w Min. Opieki Społecznej p. Dyboski, który w tym celu przybywa do Zagłębia. W związku z objęciem stanowiska przez nowego komisarza Ubezpieczalni odbędzie się konferencja prasowa.

Dodać należy, że stanowisko komisarza Ubezpieczalni, jest stanowiskiem honorowym i w niczym nie obciąża budżetu tej instytucji.

—□□—

SPRAWY KOBIECE.

To, co najmodniejsze...

Guziki jako przybranie do palt sportowych, sukien balowych.

— Narzutki, bolerka z futra, a zwłaszcza lisy i astrachan.

— Duże fantazyjne kieszenie przy paltach i sukniach.

— Torebki duże o oryginalnym formacie tak z mocnej skóry, jak z modnych tkanin.

— Rękawiczki do sukien popołudniowych i wieczorowych z tego samego materiału stają się ostatnią nowością.

—IIII—

Przy głośniku

350 ROCZNICA STEFANA BATOREGO

Dziś Polskie Radio nada specjalną audycję dla uczczenia 350 rocznicy śmierci króla Stefana Batorego. Na audycję tę złoży się transmisja pięknej uroczystości, która odbędzie się w Grodnie na Starym Zamku Królewskim oraz odczyt o Stefanie Batorym, który wygłosi znakomity historyk Artur Śliwiński. Audycja rozpocznie się o ogdz. 16.15. Reportaż z Grodna przeprowadzi prof. H. Mościcki.

KONCERTY SOLISTÓW W RADIO.

Dziś wystąpi przed mikrofonem kilku wybitnych artystów: wieczorem o godz. 21.00 odbędzie się recital skrzypcowy artysty niemieckiego Siegfrieda Borriesa, który zaproszony został przez Polskie Radio na podstawie umowy o wzajemnej wymianie artystycznej obu krajów. Niemiecki gość wykona wirtuozowskie, efektowne utwory Paganiniego, Wieniawskiego, Sarasatego itd. Po południu tegoż dnia o godz. 17.00 wystąpi śpiewaczka Helena Wertheim, która odśpiewa piękne pieśni Schumanna, R. Straussa i Brahmsa oraz pianista Artur Hermalin, w programie złożonym z równie pięknych utworów Lisztsa, Chopina i Debussiego.

Rada miejska
W CZELADZI.

Dnia 21 bm w sali sądu grodzkiego odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi. Zarząd miasta ustalił następujący porządek obrad: odczytanie i przyjęcie protokułu, uchwalenie w II terminie zaciągnięcia pożyczki w sumie 10 tys. zł. z Funduszu Pracy na plany zabudowy miasta, przyjęcie bezzwrotnej zapomogi w sumie 5 tys. zł z komunalnego Funduszu na opracowanie planów kanalizacyjno - wodociągowych, uchwalenie poboru podatku gruntowego na rzecz miasta w wysokości 50 proc. podatku państwowego, powierzenie wykonania planów zabudowy miasta biurowi regionalnemu w Katowicach, składanie wniosków i interpelacyj oraz wybór przewodniczącego posiedzenia rady, na którym skolei dokonany będzie wybór ławnika miasta.

Obywatelski czyn
WŁAŚCICIELA LOKALU.

W Czeladzi istnieje Związek Powstańców Śląskich, który skupiając w swoich szeregach nietylko osoby starsze, ale i młodzież czeladzką, wykazuje dość ruchliwą działalność.

Ostatnio zarząd związku znalazł się w trudnych tarapatach finansowych wobec czego zmuszony był zmienić swój lokal, a tym samym ograniczyć działalność związkową.

W tej trudnej sytuacji dla związku przyszedł z pomocą właściciel lokalu p. M. Konarzewski, który doceniając znaczenie pracy społecznej, obniżył Związkowi Powstańców komorne z 35 na 20 zł. miesięcznie.

Z tygodnia miłosierdzia
W KLIMONTOWIE.

Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Klimontowie, urządziło w ub. miesiącu „Tydzień miłosierdzia". W okresie tygodnia urządzono sprzedaż znaczka, świec i chorągiewek żałobnych przy kaplicy i na cmentarzu oraz zbiórkę odzieży i darów po domach.

Dochód z Tygodnia miłosierdzia był następujący. zebrano na listy zł. 48.52, ze sprzedaży znaczka zł. 15, ze sprzedaży świec i chorągiewek zł. 32.10. Razem dochód w gotówce zł. 95.62.

Ponadto zebrano w naturze różnej garderoby damskiej 14 sztuk, męskiej 13, dziecinnej 80 szt., obuwia, śniegowcy i kaloszy 8 par, z żywności 15 i pół kg. mąki, 135 kg. kartofli, 2 kg. fasoli i 1 paczka kawy. Za zebraną gotówkę zakupiono 81 mtr. barchanu. Odzieżą, żywnością i obuwiem i barchanem obdarowano 53 najbiedniejsze rodziny.

Wszystkim ofiarodawcom za okazaną pomoc najbiedniejszym zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z ks. dyr. Senko na czele, składa serdeczne Bóg zapłać.

Pomysłowy Herszlik
WYŁUDZIŁ OD ŚLĄZACZEK 210 ZŁ.

Onegdaj w Sosnowcu zatrzymany został Herszlik Apfelbaum, zamieszkały w Sosnowcu pod zarzutem oszustwa.

Apfelbaum pod pozorem sprzedania mebli dwum ślązaczkom Marii Gaweł i Marii Nowak, wyłudził od nich 210 zł.

Ślązaczki po niewczasie dowiedziały się że zostały oszukane. Zameldowały więc o wszystkim policji. Apfelbauma przekazano władzom sądowym.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu
Żądania robotników kop. Solvay

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie żądań robotników kopalni „Solvay" w Grodźcu.

Inspektor pracy odbył w tej sprawie osobno konferencje z dyr. Zarębskim oraz z delegatami robotników i sekretarzem Z. Z. Z. Litwornią.

Chodzi o to, że robotnicy nie otrzymują od pół roku 30 proc. dodatku za akordy, oraz że niektórzy górnicy otrzymują wynagrodzenie jako pomoc górnicza. Poza tym robotnicy nie otrzymują dodatków za pracę w niedziele i święta.

Dyr. Zarębski oświadczył, że stan taki spowodowany został zmniejszeniem się wydobycia węgla na kopalni. Sprawę tę zbada na miejscu w kopalni inspektor pracy.

KONFERENCJA Z KOP. JOWISZ która odbyć się miała w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu została odłożona na dzień dzisiejszy.

Policja — bezrobotnym
Jazda konna dla młodzieży

Jak już donosiliśmy, policja powiatu będzińskiego we własnym zakresie postanowiła wszcząć

akcję pomocy bezrobotnym,

urządzając na ten cel szereg imprez.

Jednym z takich imprez będzie jazda konna dla młodzieży na koniach policyjnych.

Odbywać się ona będzie na hałdach — za ratuszem sosnowieckim, począwszy od dnia 13 do 23 bm. w dni powszednie od godz. 14 do 17-ej oraz w niedzielę od 12-ej do 17-ej.

Opłata za 15 minut jazdy wynosić będzie 50 groszy.

Całkowity dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla bezrobotnych.

Wiadomości bieżące

Sobota 12 Grudz.

Dziś: Aleksandra
Jutro: Łucji, Otylii
Wschód słońca: 7.49
Zachód słońca: 3.23

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 premiera niezwykle miłej i dowcipnej komedii L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki", która odniosła na wszystkich scenach nie mniejszy sukces niż sławna „Trafika Pani Generałowej". W głównych rolach wystąpią p. M. Gołaszewska i T. Krotke w otoczeniu H. Jasnorzewskiej, J. Cornobisa i inn. Reżyseruje sztukę dyr. J. Gołaszewski, który projektuje również nową oprawę dekoracyjną.

W niedzielę, dnia 13 bm. dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 20.30 komedii L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki". Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

Kursy narciarskie
ORGANIZACJI PRZYSPOSOBIENIA KOBIET DO OBRONY KRAJU.

Zarząd koła lokalnego w Sosnowcu zawiadamia swoje członkinie o następujących kursach narciarskich: w Istebnej od 25 stycznia 1937 r. do 7 lutego 1937 r., w Istebnej od 8 lutego 1937 r. do 22 lutego 1937 r., w Krzemieńcu od 27 grudnia br. do 9 stycznia 1937 r. Wpisowe na kurs wynosi zł. 3. Utrzymanie zł. 2.50. Zgłoszenia przyjmuje sekretarka koła lokalnego — Szkoła Handlowa im. Król. Jadwigi w Sosnowcu, ul. Zygmunta 7, tel. 61473.

— **WYJAŚNIENIE.** Proszeni jesteśmy o zamieszczenie wyjaśnienia, że p. Julian Bartuszek z Ząbkowic nie jest Julianem Bartuszkiem. który miał być rzekomo okradziony w pociągu, o czym donosiliśmy onegdaj.

— **EMERYCI KOLEJOWI.** Dnia 14 t. m. o godz. 14 po poł. w lokalu Jasna 26 odbędzie się zebranie emerytów kolejowych. Udział w zebraniu konieczny.

— **STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW** Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie, oddział w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w niedzielę, tj. dnia 13 bm. w szkole handlowej T. Płockiego odbędzie się zebranie informacyjne z referatem prof. St. Saski, na które zaprasza zarząd.

Komunikat

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza zapotrzebowanie na wyjazd:

Nr. kol. 208/36. W Nowogródku są wolne miejsca w zawodzie wulkanizatorów, walcowników gumy oraz lakierników obuwia. Płaca od zł. 2.25 dziennie. Praca wyłącznie dla inwalidów wojennych i wojskowych z utratą zdrowia od 15 do 65 proc. Oferty z odpisami świadectw z pracy i odpisem książeczki inwalidzkiej kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu.

Nr. kol. 209/36. Do huty szklanej potrzebny grawer cyzeler — siła pierwszorzędna. Termin nadsyłania ofert do dnia 31 grudnia 1936 r.

Oferty wraz z odpisami świadectw, referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt 7.

— **POGADANKI HIGIENICZNE.** Sekcja Higieny dziecka polskiego Towarzystwa Higienicznego, oddział w Sosnowcu urządza następujące popularne pogadanki higieniczne:

Dziś o godz. 18.30 w szkole powszechnej przy ul. Nowopogońskiej nr 6 „O odżywianiu, pielęgnowaniu i wychowaniu niemowląt" mówić będzie dr. M. Molicki.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11 rano w szkole Powszechnej przy ul. Okrzei (nowy gmach) „O roli i znaczeniu stacji opieki nad matką i dzieckiem wraz ze wskazówkami o odżywianu niemowląt" — mówić będzie dr. M. Molicki.

Wstęp na odczyty bezpłatny.

PORANEK. Dziś o godz. 14 (2 pp.) w kinie „Eden" odbędzie się poranek z filmu „Pod palącym niebem Argenytny". W rol. gł. Warner Baxter i Tito Guizar. — Ceny miejsc od 25 groszy.

— **BACZNOŚĆ PEOWIACY** w dnia 13 bm. o godz. 11 rano w lokalu placówki Sosnowiec przy ul. Żytniej nr. 10 (Dom Społeczny) odbędzie się zebranie członków placówki Sosnowiec.

Zaprawa zimowa

W OŚRODKU NR. 2.

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Sosnowcu zawiadamia, że zaprawa zimowa w ośrodku nr. 2 (szkoła powszechna na Środuli) odbywać się będzie we wtorki i piątki, począwszy od 15 bm. Ćwiczenia odbywać się będą od godz. 5 do 8 w trzech grupach.

Zgłoszenia do zaprawy należy złożyć w miejskiej Komendzie PW, Aleja Mireckiego lub telefonicznie pod nr. 62532 (prof. Olszewski) najpóźniej do poniedziałku 14 bm.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

(z) KURSY OGRODNICZO - ROLNICZE. Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Zawierciu opracowało specjalny program kursów ogrodniczo - rolniczych, jakie w okresie zimowym przeprowadzone mają być w całym szeregu ośrodków wiejskich, powiatu zawierciańskiego. Tego rodzaju dwudniowe kursy odbyły się w tych dniach w Toporowicach, Przeczyceach i Zendku. Odbyte kursy we wszystkich trzech miejscowościach zgromadziły sporą ilość zainteresowanych rolników. Referaty fachowe z dziedziny rolnictwa, hodowli bydła, trzody itp. wygłosili: agronom powiatowy Wł. Słociński i instruktorzy OTO. i KR. Wacław Wereszczaka i Józef Kujda. Nie tylko liczny udział słuchaczów w kursach, ale i ożywiona dyskusja świadczyła o zainteresowaniu się rolników omawianymi tematem.

(z) UKARANY PRZEMYSŁOWIEC. W dniu 10 bm. bawił w Zawierciu okręgowy inspektor pracy p. J. Kowalik, który przeprowadził szczegółową kontrolę miejscowego inspektoratu pracy. Przy okazji p. karno - administracyjnych, jakie w tym Kowalik asystował przy kilku rozprawach, dniu odbyły się w zawierciańskim inspektoracie. Między innymi ukarany został p. Jan Marchal, generalny dyrektor fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie. P. Marchal ukarany został za niezgłoszenie w Inspektoracie Pracy odpowiedzialnego kierownika fabryki. Wymierzona kara opiewa 165 zł. grzywny lub 15 dni aresztu. Przed kilku dniami inny dyrektor tej samej fabryki miał parę podobnych rozpraw w tymże inspektoracie pracy.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNO ŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

DAJEMY GŁOS.

O szkole na Kazimierzu

Dzisiejsza szkoła powszechna, w której pokłada się tyle nadziei, znajduje się w ciężkim położeniu. Chcąc dać Państwu „świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli" realizuje program oparty na najnowszych zdobyczach wiedzy pedagogicznej. By wyniki wskazane programem osiągnąć szkoła musi mieć odpowiednie warunki, które pozwolą na stosowanie właściwych metod pracy. Dzisiaj najczęściej właśnie brak tych warunków, szkoły wprawdzie starają się stworzyć je sobie, ale czynią to z konieczności w wielu wypadkach same t. zwanym „gospodarczym sposobem" i dlatego przychodzi im to niesłychanie ciężko. Dopiero ścisła współpraca szkoły ze społeczeństwem daje dobre wyniki.

Przykładem może posłużyć Kazimierz koło Strzemieszyc.

Szkoła istnieje zaledwie trzy lata. Oddano do użytku nowy budynek nawet niezupełnie wykończony, dosłownie bez żadnych pomocy naukowych. Dobra wola i zrozumienie ze strony rodziców, współpraca pomiędzy kierownictwem szkoły, a opieką szkolną na czele której stoi inż. Skup Marian dały w tak krótkim okresie czasu piękne rezultaty, wyręczając nawet w wielu wypadkach gminę Olkusko-Siewierską. Obecnie „gospodarczym sposobem" jest plac szkolny ogrodzony, ogród szkolny zadrzewiony, szkoła posiada najniezbędniejsze pomoce naukowe,

bibliotekę, składającą się jak na początek z 400 tomów,

komplet map, obrazów, epidiaskop, radioodbiornik i t. p. Specjalną troską opieki szkolnej są dzieci, których rodzice pozostają bez pracy. W tym celu opieka wybudowała kuchnię kosztem około 2 tysięcy zł., w której od trzech lat dożywia 160 dzieci, nie robiąc przerw nawet w okresie wakacji. Rok rocznie zakupuje opieka kilkadziesiąt (40—70) par nowego obuwia oraz

przeznacza około 100 zł. na kupno podręczników szkolnych

dla najbiedniejszych dzieci. Fundusze na ten cel czerpie opieka z dobrowolnych miesięcznych składek personelu urzędniczego miejscowej kopalni, który w ten sposób przychodzi z pomocą dzieciom których rodzice pozostają bez pracy, a uprzednio najczęściej byli pracownikami tejże kopalni.

Praca opieki szkolnej w Kazimierzu, oto żywy przykład jak należy własnymi siłami rozwiązać trudności. Dobrze byłoby gdyby w Zagłębiu Dąbrowskim przy każdej szkole powszechnej istniała tak pojmująca swe obowiązki opieka szkolna.

A. P.

Komitet do walki
z lichwą i spekulacją w Zawierciu

Z polecenia władz wojewódzkich powstał w Zawierciu miejski komitet do walki z lichwą i spekulacją.

Zebranie organizacyjne

tego komitetu odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta Góreczyka.

Na wstępie przewodniczący odczytał wydane w tej sprawie okólniki i zarządzenia władz wyjewódzkich. Po odczytaniu tych materiałów toczyła się ożywiona dyskusja, w której poszczególni mówcy wskazywali na konieczność i celowość powstania komitetu do walki z lichwą i spekulacją. W skład komitetu weszli

wszyscy obecni na zebraniu,

a byli to przedstawiciele przemysłu, handlu, władz administracyjnych konsumentów i t. d.

Przewodniczącym komitetu pozostał wiceprezydent W. Góralczyk, zastępca p. Józef Czarnota. sekretarz zarządu miejskiego do kontynuowania prac komitetu powołane zostały do życia 2 sekcje a mianowicie

spożywcza i materiałowa.

W skład sekcji spożywczej zostali wybrani pp: Jan Kania, J. Tomczykiewicz, Łukasz Spyra, W. Lejzerowicz, A. Walczyński i Hamer. Do sekcji materiałowej pp.: dyr. Sicklecki, Szwarc, J. Getrel, L. Kuśmierski. Laudau i M. Kloss.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 12 grudnia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Zespół Haliny Adamskiej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Odczyt. 17.00 Koncert solistów 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.50 Melodie egzotyczne. 20.30 Nowości poetyckie 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.40 Muzyka taneczna. 23.30 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota, 12 grudnia.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty 12.50 Nasz program. 13.00 Koncert życzeń 13.15. Płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Audycja dla dzieci 18.45. Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 13 grudnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny 9.00 W 350-tą rocznicę zgonu króla Stefana Batorego. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert rozrywkowy. 13.00 Programy lokalne. 14.00 Trio otwarcie wystawy z okazji Tygodnia Propagandy Radia z Łodzi. 14.15 Moje wieżyczatka. 14.30 Muzyka ludowa 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 16.50 Fragment słuch. „Zgarz". 17.00 Koncert symfoniczny. 17.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Szkic literacki. 19.15 Programy lokalne. 20.00 Wiadomości sportowe. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Arie i pieśni. 22.00 Reportaż muzyczny. 22.30 Programy lokalne.

—ooo—

Zgon dramaturga
Luigi Pirandello

W czwartek rano o godz. 8 zmarł w Rzymie na zapalenie płuc słynny dramaturg włoski, laureat nagrody Nobla — Luigi Pirandello.

Urodził się na Sycylii, w Girgenti w 1867 roku. Sztuki dramatyczne przyniosły mu sławę. Grane na wszystkich scenach świata, fascynujące, niezwykłe budzą zachwyt widzów i krytyki. Najświetniejsza z nich to może „Henryk 4" (1922).

Trudno też nie wspomnieć o „Sześciu postaciach scenicznych w poszukiwaniu autora", które tak wybornie uwydatniają typ dramatycznego myślenia L. Pirandella.

W roku 1934 uzyskał Pirandello nagrodę literacką Nobla.

---

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

53.

— Bynajmniej! Jestem bardzo przesądna, a tragiczny zgon mojego męża utwierdza mnie w tej pasji do zabobonów. Wydaje mi się, że Ludwika nie byłoby spotkało to, co go spotkało gdyby nie był sfałszował testamentu i...

— A skąd pani wie, że sfałszował? —wtrącił Peschel żywo. Może obydwa testamenty napisał wasnoręcznie Jan Bolton?

— Jakto, jedna osoba może pozostawić dwa testamenty?

— Nawet sto! Są maniacy, którzy regularnie co jakiś czas układają nowy testament, wydziedziczając raz tych, drugiem razem innych krewnych. O, znam takich bardzo dobrze z mojej praktyki notarialnej.

— To mi pan powiedział nowość... No, a który z tych testamentów jest ważny w razie śmierci spadkodawcy?

— Zawsze ten, który nosi datę najpóźniejszą.. I jestem pewny, że coś podobnego wydarzyło się tutaj... Dlatego też, droga pani Ireno, dcpóki pani nie ma absolutnej pewności, że mąż sfałszował testament, nie powinna pani kalać jego pamięci tym podejrzeniem... A co gorsza, mówić o swoich przypuszczeniach do osób trzecich!

Po takim dictum Irena zaczerwieniła się aż po uszy i odrazu straciła ochotę do dalszej rozmowy. Myśl, że jeśli Peschel ma rację, to ona skrzywdziła zmarłego męża, wstrząsnęła nią do głębi. "Przebacz mi Ludwiku", powtórzyła sobie w duchu, a potem zaczęła się modlić za spokój jego duszy...

— Pani chce teraz pozostać sama, zgaduję.

— Tak.

— Więc odchodzę.

— Nie! To ja stąd odejdę.. Ja! No, proszę się nie upierać. Mam tu w ogrodzie swoją „świątynię dumania" i tam sobie pójdę..

Skierowała się ku drzwiom, widzącym na taras, lecz zanim do nich dotarła, do nich dotarła, do hallu wpadł Michał.

— Nie widzieliście państwo Marie ja? — krzyknął. — Szukam tego stare rego grzyba po całym eJleniowie ale naprożno. Jakby się zapadł pod ziemię... To mi zaczyna wyglądać wręcz podejrzanie!

Irana wzruszyła ramionami.

— Panu jest tutaj wszystko podejrzane, — zauważyła z przekąsem i wyszła z hallu.

— Tak, a szczególnie ten przykry zapaszek trupiarni, — odburknął.

— „Trupiarnia"... Przykry to epitet dla jeleniowskiego pałacu, ale za służony niestety, — przyznał Peschel. — Jan Bolton zginął w nocy z 6-go na 7-go maja a pan Ludwik onegdaj, czyli 11-go; w ciągu pięciu dni dwa tragiczne zgony.

— A ja czuję jeszcze trzeciego trupa!

— Niechże pan nie wywołuje wilka z lasu! — Peschel podszedł szybko do stolika i zgiętym palcem „odpukał" trzy razy w spód blatu. — Pan sądzi że jeszcze kogoś trzeciego ma tutaj spotkać nieszczęście?

— Już spotkało!

— Kogo, na Boga?!

— Ba tego właśnie nie wiem, niko go mi z domowników nie brakuje.

— Wspominał pan coś o jakimś Macieju jeśli się nie mylę... Kto to jest właściwie?

— Stary lokaj... Tak jego nie moge odszukać teraz, zapewne poszedł na folwark, albo zasnął gdzieś w ogrodzie.. Ale wczoraj był i przedwczoraj, a pomimo to czułem ten obrzydliwy smród gnijącego ciała... Wie pan co?

— „Wiem że nic nie wiem", jak mawiał Sokrates.

— I to racja. Ja także nic nie wiem, ale mam dziwny instynkt. Ten instynkt pozwolił mi zwietrzyć tutaj trzeciego nieboszczyka, zanim go poczuły moje nozdrza, — odparł Michał patrząc w zamyśleniu na antyczny zegar, osłaniający skrytkę nad kominkiem.

— Hm, ja tu nie czuję absolutnie nic.

— Niech pan wyjdzie na który balkon drugiego piętra, to pan poczuje... Ale wracając do mojego instynktu, muszę panu powiedzieć jeszcze jedno

— Słucham z szczerem zaciekawieniem.

— Otóż panie Peschel, mój instynkt mówi mi wciąż, że skoro znajdę te ukryte zwłoki, to wreszcie będę miał w ręku klucz całej tajemnicy!

ROZDZIAŁ XXIII.

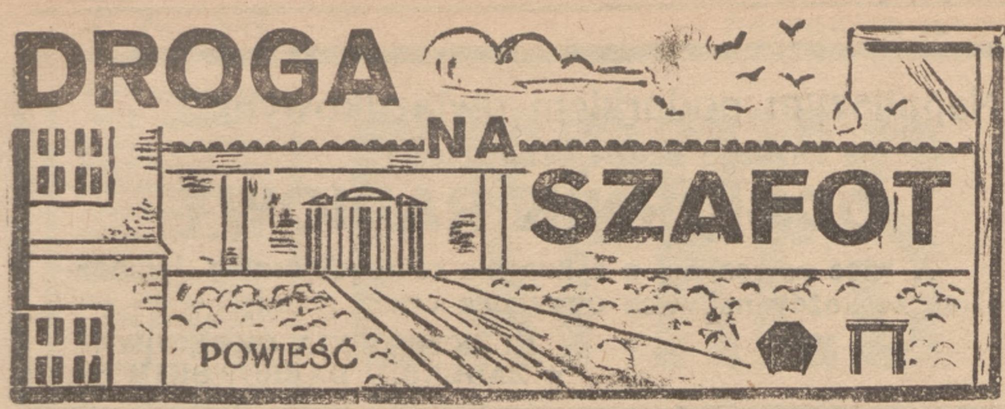
Przy obiedzie usługiwał kucharz Marcin, mocno niezadowolony że musi w tej robocie wyręczać nieobecnego lokaja.

— Dawniej Maciej nigdy nie wydalał się z pałacu, — mruknął, — a teraz ma urlop co drugi dzień bezmała.

— To prawda. Pan administrator powinien wziąć pod uwagę że obecnie gdy tyle osób tu mieszka, należałoby urlopy służby ograniczyć do minimum.

Kazimierz Marski spojrzał na Julię Lorazilową ze zdziwieniem.

d. c. n.



269.

Przestąpiwszy drzwi, Will Scott zwrócił się w stronę karczmy, dość nędznej z pozoru, na froncie której umieszczony był szyld ze znakiem nie zwykle oryginalnym. Na czarnej desce przybito koronę, z drzewa wyciosaną, niegdyś przed laty złoconą, poniżej której wyryte były te słowa: Pod koroną królów Francji“ Ta karczma należała do właściciela wilii.

Dawono tu pić i jeść gałganiarzom swym lokatorom, jeżeli mieli kilka sous na zapłacenie.

Scott, jako dobry znajomy, wszedł prosto do karczmy gdzie właścicielka, otyła, trzydziestoletnia kobieta, powitała go z wdzięcznym uśmiechem.

— A! to pan, panie agencie... — wyrzekła. — Przychodzisz pytać mnie zapewne co tu słychać nowego? Otóż ci powiem, iż nasz lokator zapłacił.

— Wiem o tym... — odrzekł mniemany Cordier.

— A! pan wiedziałeś...

— Ja to dałem Piotrowi Beraud kwotę pieniędzy.

To panią dziwi? — dodał Irlandczyk widząc osłupienie właścicielki.

— Dziwi mnie to... — odpowiedziała — ponieważ pan przyszedłeś natenczas, mówiąc do mnie:

„Policja do której należę, powiadomioną została, że pani masz pomię dzy swymi lokatorami pewnego łotra, niecponia, który uchodzi za uczciwego człowieka, a mimo to należał do kradzieży. Możesz nam pani dopomóc w śledztwie czyli się nie mylimy? Ów człowiek nazywa się Piotr Beraud. Jestże on pani coś dłużnym za miesz kanie i żywność?“

— Odpowiedziałam panu natenczas, że pozostał mi winien za dwa ty godnie mieszkania wraz z żywieniem na co odrzekłeś mi pan:

„Przynaglaj go pani, aby zapłacił. Jeśli zapłaci, będzie to znakiem iż ma, pieniądze z kradzieży.“

— Rzecz prosta, przynaglałam go, zapłacił a teraz powiadasz mi pan, iż to ty jemu dostarczyeś pieniędzy! Nie! doprawdy, ja nic z tego nie rozumiem.

— Bo nie potrzebujesz pani rozumieć. — odrzekł, śmiejąc się, Will Scott. — Przychodzę właśnie prosić panią obecnie, byś otworzyła u siebie szeroki kredyt Piotrowi Beraud... nic mu pani nie odmawiaj... staraj się go nawet popychać do wydatków.

— Nie wiem, czy panu wiadomo, że ten stary jest sławnym łykaczem. Wysusza kieliszki bez liczby jeden po drugim.

— Tym lepiej. W pijaństwie czło wiek staje się gadatliwym i prawda natenczas wybiega z ust jego. Dozwól mu pani pić i słuchaj, co powie.

— Dobrze... Lecz któż mi zwróci za wydatki Piotra Beraud?

— Prefektura... Na dowód masz tu pani zaliczkę dwieście franków. Nie masz się więc czego obawiać. A teraz powiedz mi pani, gdziebym się mógł widzieć z tym twoim lokatorem. Potrzebuję z nim pomówić.

— Idź pan główną ulicą Willi. Gdy dojdziesz środka, pierwszy lepszy gał ganiarz wskaże ci jego mieszkanie.

W kilka minut później Will Scott wszedł do lepianki starego gałganiarza, który go powitał okrzykiem zdumienia.

XXVIII.

— Skąd panie Cordier — zawołał Beraud — skąd ty tu, w Saint-Ouen, w Willi Gałganiarzy? No.. a jakże tam twe zdrowie?

— Doskonale! — odrzekł Will Scott. Odwiedzając tu kogoś w tej stronie powiedziałem sobie, iż źle byłoby przejść koło twej budy, nie uścisnąwszy ci ręki.

— Dobrześ pan uczynił...

— Powiedz mi, jakże twe interesa?

— Ach! nie mów mi pan o tym... Prawdziwy krach na kupie gałganów. Zaledwie można coś odnaleźć na utrzy manie biednego życia w pudłach Poubelle. Lecz powiedz mi pan, ty, który znasz Eugeniusza Loiseau i Pawła Beraud i który mieszkasz w tymże co oni okręgu, co z nimi teraz się dzieje?

— Paweł porzucił Joannę Desourdy.

— A! nędznik... wiem o tym. Nastąpiło to właśnie w dniu, w którym byłem u pana. Gdzie ona się jednak umieściła ta biedna kobieta? Przyobiecała mi, iż przyśle swój adres, a nie uczyniła tego.

— Nic nie wiem... Staraj się, ojcze o tym powiadomić. oKbieta z małym dzieckiem, nędza je czeka.

— Będę się starał o niej dowiedzieć, a gdy odkryję gdzie mieszka, powiadomię pana. Cóż porabia Eugeniusz Loiseau?

— Poszedł za przykładem Pawła Beraud; sprzedał całe umeblowanie, a Wiktoryna jest w szpitalu.

— Wiktoryna w szpitalu... czy podobna?... Ha! w każdym razie otrzymała to, na co zasłużyła. Oto jedna z tych, które nie przynoszą zaszczytu rodzinie.

— A pańska stara kuzynka? — pytał Irlandczyk — ta dzielna wdowa Ferron, którą spotkaliśmy kiedyś w piwiarni przy ulicy Kellera?

— Ach! moja biedna krewna... tej los nie sprzyja.

— No! czyliż ją również spotkało coś przykrego?

— Ciężka zgryzota, ma się rozumieć. Właściciel domu nakazał jej przez komornika, aby się wynosiła z mieszkania, co ją tak strasznie dotknęło iż padła bez życia na ziemię i od tej chwili została sparaliżowaną na całej prawej stronie ciała.

— Biedna kobieta... mocno jej żału ję! Wiadomo panu, że jestem filantropem, lubię dopomagać nieszczęśliwym Idźmy do niej!

— Dobrze

— A potem razem pójdziemy do obiad.

— Zgoda! — odrzekł Piotr Beraud

— Zaniosę jej litr wódki, ponieważ pan mówisz, że wódka ją tylko przy życiu utrzymuje...

— Otóż myśl świetna! Dopiero ż ona będzie kontenta!

— Dalej więc w drogę...

Tu obaj wyszli z Willi Gałganiarzy. Za przybyciem do fortyfikacji, Scott przywołał fiakra, a wsiadłszy weń ze starym Beraud, kazał jechać do bramy Pere - Lachaise. Przybywszy tu, wysiedli, a Irlandczyk, prowadzony przez gałganiarza, zatrzymał się naprzeciw z desek zbitego zagrodzenia.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

W Kluczach stanie
NOWY KOŚCIÓŁ.

W obecności ks. Mazurka z Olkusza o. było się onegdaj w Kluczach organizacyjne zebranie obywateli Klucz w sprawie budowy kościoła parafialnego.

Wyłoniony komitet, w skład którego weszło 10 osob, a m. in. kilku urzędników papierni „Klucze“, w najbliższym czasie poczyni starania u władz w celu utworzenia nowej parafii i budowy kościoła.

Budowa kościoła prawdopodobnie roz poczęta zostanie już w roku przyszłym.— Wieś Klucze z okolicznościowymi wioska mi należy do parafii Olkusz, oddalonej o 3 k.m.

——ooo——

(c) **MISJE W OGRÓDZIEŃCU.** Z dn. 4 bm. rozpoczęte zostały misje w parafii Ogrodzieniec z udziałem dwuch księży misjonarzy z Krakowa Misje trwać będą do 13 bm. włącznie.

(o) **AKADEMIA KU CZCI ŚP. DASZYŃSKIEGO.** Zapowiedziana na ub. niedzielę w Olkuszu akademia ku czci śp. Daszyńskiego, nie odbyła się z powodu nieprzybycia b. posła Kwapińskiego.

Akademia ta odbędzie się jutro o godz. 6 po poł. z udziałem p. Kwapińskiego.

(o) **ODPRAWA** Jutro po południu od będzie się w Olkuszu odprawa przewodniczących kół przyjaciół harcerstwa pow. olkuskiego.

(o) **POŻAR.** Onegdaj spłonęła stodoła wraz ze zbiorami na szkodę Józefa Kopcia w Gieble, gm. Pilica. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia.

Zabawa towarzyska

Na urodziny cioci Sabiny przyszedł Rabinowicz z żoną, kuzyn Izio i kuzynka Tecia.

Siedzieli wszyscy przy stole, ziewali i jedli bez apetytu własnoręcznie przez ciocię Sabinę upieczony sernik.

Rozmowa się nie kleiła, sernik też nie był świetny i każdy w duszy przeklinał chwilę ,w której ciocia Sabina przyszła na świat.

Wreszcie Rabinowicz, którego nagle zemdliło po serniku, postanowił się trochę rozerwać i zaproponował:

— Może się w coś zabawimy?

— Świetnie! — ucieszyła się kuzynka Tecia.

— Ale w co?

— Zrobimy próbę szybkiej orientacji.

— Co to jest?

— Zaraz wam powiem. Siedzimy sobie tu wszyscy spokojne i jemy sernik. Przypuśćmy, że nagle drzwi się otwierają i wpada dziki lew.

Ciocia Sabina zbladła, jak płótno.

— Beniek !— zerwała się przerażona, — skąd u mnie w domu lew?

— Co znaczy skąd? Uciekł z menażerii.

— Beniek! Co ty mnie straszysz? Ty chcesz, żebym zemdlała.

Rabinowicz wzruszył ramionami.

— Kto straszy? Przecież my się bawimy!

— To się musisz bawić ze lwem? Już nie ma innych zabawek.

Z trudem się udało uspokoić ciocię Sabinę i Rabinowicz wyjaśnił dalej.

— Więc przypuśćmy, że wpada lew, wskakuje na stół i zaczyna zeżerać sernika cioci Sabiny! I my przez to mamy chwilę czasu, żeby się zorientować, co robić. Teraz niech każdy powie, coby zrobił. Zaczynamy od cioci. Coby ciocia zrobiła?

— Bym umarła ze strachu.

— Rabinowicz machnął tylko ręką.

— A ty, Tecia?

Kuzynka Tecia poruszyła się niespokojnie.

— Jabym... jabym... zatelefonowala po policję.

— Przecież tu nie ma telefonu!

— Tobym zleciała do apteki.

Zupełnie się nie orientujesz! Ty myślisz, lew cie wypuści z pokoju? Jak się zerwiesz z krzesła, to on skoczy za tobą.

— A ty, Izio, cobyś zrobił?

Kuzyn Izio, chrząknął groźnie.

— Bym go zastrzelił.

Rabinowicz uśmiechnął się ironicznie.

— Masz rewolwer?

— Nie.

— No to z czego strzelisz, idiota! Ze strachu?!

Kuzyn Izio, obrażony zmarszczył czoło.

— Jak jesteś taki mądry, to powiedz co ty byś zrobił?

Rabinowicz wsadził dumnie ręce w kieszenie.

— Ja? Jabym nic nie robił.

— Jakto nic?

— Zwyczajnie nic. Bym sobie siedział spokojnie i się śmiał.

— Dlaczego. — spytali jednocześnie wszyscy.

— Frajerzy! Przecież co ja powiedziałem? Że lew wskoczył na stół i zeżera sernik cioci Sabiny. A jak onby zeżarł dwa trzy kawałki, to onby odrazu się zatruł i zdechł, jak pies. Więc po co ja mam coś robić?

Opłaty na Fundusz Pracy
MOŻNA ROZŁOŻYĆ NA RATY

Ukazał się ostatnio okólnik Min. Skarbu wyjaśniający, iż do umarzania, odraczania lub rozkładania na raty zaległości, powstałych wskutek nieuczenia w terminie opłat na rzecz Funduszu Pracy są uprawnione Izby Skarbowe i Urzędy Skarbowe w granicach kompetencyj, przysługujących im na podstawie rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej w dziedzinie udzielania ulg w spła cie należności podatkowych. Min. Skarbu zaznacza, iż ulgi te mają być z wielką oględnością udzielane.

Polskie tańce ludowe
na Wyspach Hawajskich

W dniu 11 bm. wyjeżdża do Ameryki i na Wyspy Hawajskie grupa pol skich artystów. Artyści ci zostali zaangażowani na występy na amerykańskich statkach spacerowych. Na czele zespołu wyjeżdżają: zankomity duet Ney oraz duet Heinrich — Prokopiakówna, znany ze swych tańców ludowych Wraz z zespołem wyjeżdża orkiestra Tychowski - Kagan. Artyści ci zawarli kontrakt na cały sezon zimowy i w dniu 11 bm. wyruszają w pod róż z Gdyni na M/S Piłsudskim

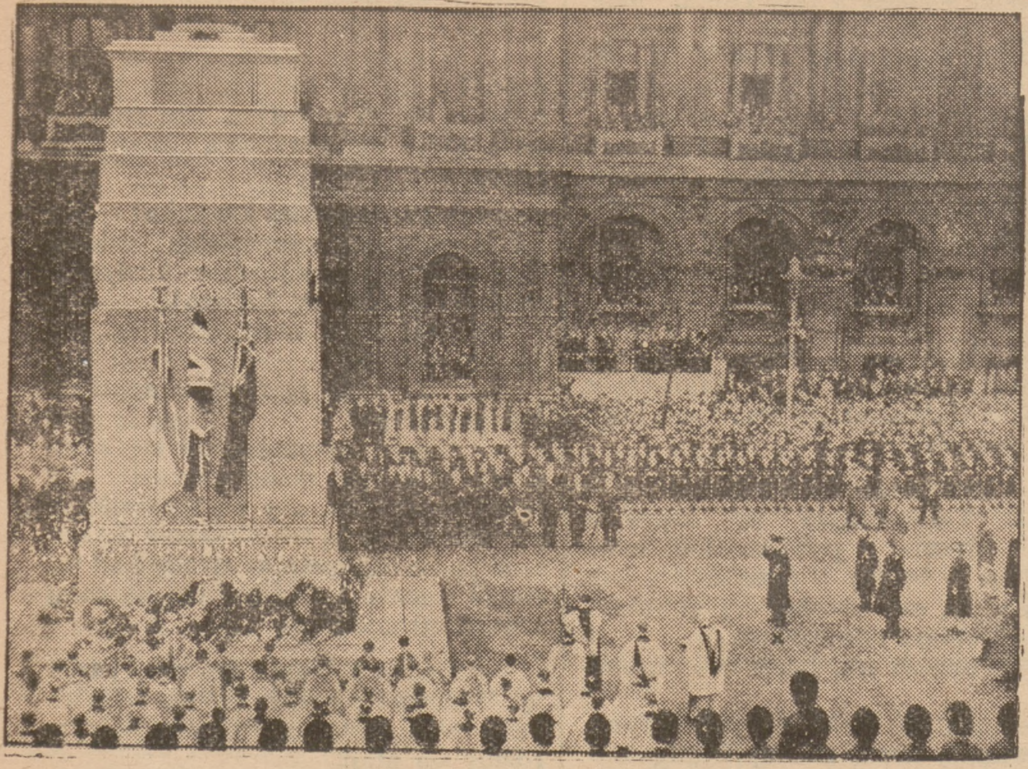
Z SĄDU.

Włamywacze

Mieszkanie N. Fiszerów w Będzinie przy ul. Małachowskiego było widownią dramatycznej walki między włamywaczami a służącą Fiszerów, Temerą Faską.— Do mieszkania Fiszerów wtargnęli dwaj uzbrojeni w rewolwery złodzieje. W trakcie plądrowania mieszkania weszła Faska. Na jej widok złodzieje rzucili się do ucieczki, wówczas jednak dziewczyna zastąpiła im drogę i zdołała jednego z nich zatrzymać.

Wywiązała się walka, w której uległa służąca. Jeden z rabusiów ugodził ją pięścią w nos, drugi zaś, którego Faska trzymała za rękę, ugryzł ją w ramię. Mimo, iż poruszony został cały dom, złodzieje zbiegli, grożąc iż w razie pościgu będą się ostrzeliwać. Wśród niebezpiecznych włamywaczów poznano mieszkańca Będzina Edwarda Kowalika, lat 36, który stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył mu 5 lat więzienia i pozbawił go praw na taki okres czasu. Drugi domniemany sprawca zuchwałego włamania, Stefan Słuszniak, został uniewinniony wobec niestwierdzenia jego identyczności.



Do jednych z najbardziej charakterystycznych budowli Londynu należy pomnik poległych Żołnierzy w czasie ostatniej wojny.

Na boiskach i bieżniach

Dąb i Pogoń zaangażowały KANADYJSKICH HOKEISTÓW.

Kanadyjscy hokeiści Smith i Tompson osiedli w Katowicach i przystąpili do prac treningowych. OZHL zaproponował obu klubom katowickim Pogoni oraz Lędowi, stałe korzystanie z prac obu Kanadyjczyków. Oba kluby przyjęły propozycję i zgodziły się na wyznaczenie Kanadyjczyków dla klubu. Tompson przeznaczony został dla Lębu a Smith dla Pogoni. Będą oni nietylko przeprowadzać treningi w tych klubach, lecz również brać udział w barwach klubów w meczach towarzyskich. Za powyższe usługi oba kluby płacić będą pewną umówioną sumę na przez OZLH. Niezależnie od tego OZHL mieć będzie prawo korzystania z usług obu Kanadyjczyków w razie meczów międzyokręgowych i wyznaczać ich na poszczególne spotkania.

Zdaje się, że w najbliższym czasie przyjdzie między Pogonią i Dębem do cichej ugody, na podstawie której oba kluby zobowiążą się nawzajem do odstępowania swych Kanadyjczyków w wypadku wyjazdów poza Śląsk.

Doroczne walne zebranie LIGI PZPN.

Doroczne walne zebranie Ligi PZPN. wyznaczone zostało na 16 i 17 stycznia r. p. Obrady odbędą się w sali konferencyjnej PUWF.

Program obrad przewiduje m. in. sprawozdanie zarządu, wydziału gier dyscypliny i komisji rewizyjnej. Wręczenie dyplomów delegatom pierwszych trzech klubów w tabeli ligowej, wręczenie odznak dla graczy mistrza i wicemistrza Polski, oraz nagrody przechodniej za poprawną grę. Poza tym Liga rozpatrywać będzie sprawę wykluczenia Dębu z Ligi wreszcie zatwierdzi terminarz rozgrywek o mistrzostwo Ligi na r. p.

—xx—

× MECZ PING - PONGOWY NA PIASKACH. Drużyna ping-pongowa K. S. M. (Piaski) rozegra w dniu 12 bm. ciekawy mecz z drużyną Śl. Zakł. Nauk. Techn. z Katowic. Goście przyjeżdżają w najsilniejszym składzie z mistrzem Śląska — Werbą. Początek zawodów o godz. 17-tej.

Niemcy chcą zademonstrować SWĄ POTĘGĘ W LEKKOATLETYCE.

Tajemnica sensacyjnej propozycji lekkoatletów niemieckich skierowanej do PZLA. obecnie wyjaśniła się całkowicie. Niemcy wysłali takich zaproszeń pięć i to wszystkie na jeden dzień. Krok ten należy tłumaczyć chęcią zaakcentowania swej potęgi sportowej. Rozumie się, że sukces propagandowy będzie kompletny jeżeli Niemcy wygrają na pięciu frontach Zatem w dniu 22 sierpnia 1937 r. odbędą się mecze Niemiec z Austrią, Luksemburgiem, Holandią, Czechosłowacją i Polską.

Poza tym program zagraniczny lekkoatletów niemieckich zapowiada się niezwykle interesująco. Poza wymienionymi powyżej spotkaniami reprezentacja Niemiec rozegra 14 sierpnia mecz z Anglią w Londynie, w lipcu z Francją w Monachium, a poza tym niemieccy lekkoatleci wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach Anglii.

Janusz Kusociński WRACA NA BIERZNIĘ.

W „Przeglądzie Sportowym" pojawił się list Kusocińskiego b. mistrza olimpijskiego z Los Angeles, w którym zasłużony biegacz podaje, że postanowił wrócić na bieżnię.

Przeprowadzona jeszcze w marcu operacja łękotki lewej nogi udała się w pełni i obecnie Kusociński może już biegać. Jak donosi w swym liście, od miesiąca prowadzi poważny trening dwa razy w tygodniu, biegając na przełaj.

Bezpośrednim powodem powrotu do sportu zawodniczego były igrzyska olimpijskie, w czasie których, przypatrując się zawodom z trybuny doznał b. mistrz niepowstrzymanej tęsknoty za bieżnią.

—::—

× SEKCJA NARCIARSKA PTT. w ZAGŁĘBIU podaje do wiadomości zainteresowanych członków, że w dniach 17 i 18 bm. odbędzie się w Katowicach kurs na sędziów narciarskich. Zgłoszenia kierować do sekretariatu PTT. Sosnowiec, Modrzejowska 32.

—::—

W jednym zdaniu

W związku z pogłoską iż delegacja Ruchu ma postawić na walnym zebraniu Ligi PZPN wniosek o przeniesienie siedziby Ligi z Warszawy do Krakowa — zarząd Ruchu stwierdza, że wniosku takiego zgłaszać nie zamierza.

• • •

Na dorocznym walnym zgromadzeniu Poznańskiego okręgowego związku lekkoatletycznego uchwalono zwrócić się do Polskiego Zw. Lekkoatletycznego o zniesienie kary nałożonej swego czasu na Z. Heliasza.

• • •

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniach 1 — 2 lutego w hali w Przemyślu.

Sygnatura I Km. 852/35 i 813/35.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 8 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości:

1) że dnia 21 grudnia 1936 r. o godz. 11 w Sosnowcu, ulica Piłsudskiego 30 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z kredensu restaur., radja fir. „Natawis", 18 stolików z białymi obrusami, 40 krzeseł — półfotelików, kontuaru z balustradą niklową, kasy fir. „National", gablotki, zegaru, 3-ch żyrandoli, 8 ram mosiężnych do okien, 4-ch lambrekinów, 4-ch firanek i 3-ch świeczników — oszacowanych na łączną sumę 1.600 złotych. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

2) Sygn. I Km 1641/34 że dnia 22 grudnia 1936 r. o godz, 10 ej w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 27 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z 43 mtr. kortu, 10 mtr. wełny, 25 mr. krepy, 30 mtr. flaneli, 12 mtr. źrebców i 5 mtr. weluru — oszacowanych na łączną sumę 1.310 zł. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

3) Sygn. I Km. 1819/36 że dnia 30 grudnia 1936 r. o godz, 10 ej w Sosnowcu, ul. Kołłątaja 17 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z radia 3-ch lampowego z patefonem, dwuch szaf, maszyny do pisania fir. „Underwood" oszacowanych na łączną sumę 1.060 złotych. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik FELIKS ZEMANEK.

Sosnowiec, dnia 10 grudnia 1935 r

Ofiary

Dla uczczenia pamięci ś. p. Mariana Domagały, kierownika szkoły nr. 7 w Dąbrowie Górn. składają zamiast wieńca zł. 10 na Tow. Budowy Szpitala dla Dzieci w Zagłębiu lekarz szkolny dr. Kruszewski i higienistki szkolne Przybylakówna i Kurowska.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

SŁUŻĄCA z dobrym gotowaniem potrzebna Swobodna 8 m. 7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP spożywczy do sprzedania i mieszkanie pojedyńcze do wynajęca. Kaliska 39.

PIERŚCIONKI brylantowe od 50 złotych kolczyki i inne do sprzedaży w Banku Udziałowym w Dąbrowie Górniczej od godziny 8-ej do 14-ej.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KAMINSKI STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

WŁADYSŁAW MAZUR zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec

RÓŻNE

OBLIGACJE NARODOWE, inwestycyjne Konsolidacyjne itd. przyjmujemy po najwyższej cenie przy zakupie biżuterii, zegarków, nakrycia stołowego, aparatów radiowych itd. na dogodnych warunkach.— „URANIA" Sp. z o. o. Katowice, pl. Wolności 7. (Wejście od ulicy Gliwickiej). W grudniu w niedziele od 1—6-ej otwarte.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.